№ 1. PAŹDZIERNIK 1926 R. Rok I.

SZKOLNICTWO

Miesięcznik poświęcony sprawom wykształcenia i wychowania w wieku przedszkolnym, w szkołach powszechnych średnich ogólnych i zawodowych, oraz wyższych.

Wydawca i redaktor **Jan Gołąb.**

Od Redaktora.

Szkic reformy szkolnej, jaki nakreśliłem na podstawie dzieł Hoene-Wrońskiego w broszurce p. t. Wykształcenie człowieka, pragnę w niniejszym czasopiśmie rozwinąć i uzasadnić dla umożliwienia rzeczowej krytyki i dyskusji tak potrzebnej na temat szkolnictwa, chylącego się do upadku. Celowa reforma wychowania i wykształcenia była dopóty niemożliwą, dopóki obracaliśmy się w błędnem kole względności. Odkąd jednak rodak nasz Hoene-Wroński genjalnym swoim umysłem odkrył i uzasadnił naukowo niewzruszoną podstawę i cel istnienia, odtąd ustaje wszelka wątpliwość i trzeba tylko dobrej woli, zaufania we własne siły i rzetelnego wysiłku, aby choć w drobnej mierze pchnąć naprzód odrodzenie szkoły, a przez nią doprowadzić do uzdrowienia stosunków i wzmożenia kultury duchowej w społeczeństwie. Z takim zamiarem przystępuję do pracy w nadziei, że wśród Szanownych Czytelników pisemko moje dozna życzliwego przyjęcia i umożliwi w przyszłości bliższą współpracę. Redakcja przyjmuje artykuły w sprawie uzdrowienia stosunków w szkolnictwie.

ODRODZENIE WYCHOWANIA.

Historja wychowania idzie zawsze w parze z dziejami ludzkości, a raczej jest wynikiem tych dziejów. Jaki cel przyświeca ludzkości w danej epoce, taki też staje się udziałem wychowania. Jest to zjawisko zupełnie naturalne, dowodzi ono, że wychowania nie jest czemś ubocznem w życiu społeczeństw, ale przeciwnie dowodzi, że wychowanie jest samym rdzeniem życia ludzkiego; od wychowania bowiem pokoleń zależy osiągnięcie zamierzonego celu. Z tego

założenia wychodząc rozpatrzymy dzieje wychowania w związku z dziejami ludzkości. Te ostatnie wskażą zawsze cel i zakres wychowania. Natomiast historja wychowania będzie sprawdzianem, czy cel danej epoki został osiągnięty. Dojdziemy w ten sposób, aż do naszych czasów i będziemy mogli z oczywistą naocznością stwierdzić jaki jest stopień kultury współczesnej, oraz jak wygląda postęp, zmierzający do realizacji celów ludzkości, a w szczególności celu naszego narodu. Z drugiej zaś strony będzie można sprawdzić jak i o ile wychowanie spełniało swoje zadanie dotąd i jakiemi drogami ma iść w przyszłości. Zanim jednak przejdziemy do poszczególnych okresów historji, musimy sobie uprzytomnić, że dzisiejsze traktowanie historji jest zbyt szczupłe, aby można było skutecznie przeprowadzić naukowe porównanie historji z wychowaniem którykolwiek epoki. N a u k a historji nie wyszła jeszcze poza sferę pragmatyzmu i nie może określić celów poszczególnych okresów. Dopiero Hoene-Wroński, największy genjusz współczesnego świata, odkrywa niepostrzeżone dotąd odwieczne prawo tworzenia się rzeczywistości, czyli to, co się dziś ogólnie, a nie ściśle oznacza mianem praw natury. Dzięki odkrytemu przez siebie prawu tworzenia się rzeczywistości mógł Wroński określić naukowo cele poszczególnych okresów historji. i rzeczywiście dokonał tego w swojej Filozofi historji W naszych rozważaniach weźmiemy za podstawę tę właśnie Filozofję Historji Wrońskiego, prawdziwość jej bowiem stwierdzają niezbicie i oczywiście same fakty historyczne. Otóż celem pierwszego okresu historji, jak mówi Wroński, jest dobrobyt cielesny. Okres ten przypada na czasy głębokiej starożytności. Przy dążności do dobrobytu fizycznego rozwinąć się wówczas musiało w stosunkach płci, rodziny, społeczeństwa niezbędne uczucie moralne, a dla przeciwstawienia się skłonności do zła, powstałej skutkiem przypuszczalnego upadku moralnego, pojawia się nakaz moralny w formie przykazań Stwórcy i Pana Wszechrzeczy. Posłuszeństwo zaś temu nakazowi jest środkiem przywrócenia pierwotnej szczęśliwości. Z powodu niewspółmierności nakazu moralnego i jego spełnienia ze względu na skłonność do zła zakładają się religijne misterja teizmu, których zadaniem było ułatwiać spełnienie nakazu moralnego przez mo-

dlitwę, śpiew podniosły, obrzędy i t. p. Widzimy stąd, że jakkolwiek dobrobyt fizyczny był panującym celem pierwszego okresu, to jednak nie był uważany za cel sam w sobie, lecz miał służyć do wydobycia się z upadku moralnego. Te ogólnie przyjęte zasady wytworzyły się pod wpływem stosunków patrjarchalnych, opartych na tradycji, płynącej głównie z objawienia Bóstwa, którego zastępcą na ziemi był ojciec rodziny, naczelnik rodu, albo plemienia, sprawujący rządy teokratyczne przez swoją potrójną władzę kapłańską, sędziowską i nauczycielską. Taki proces dziejowy przechodziły wszystkie narody starożytności; najbardziej zaś typowym jego przykładem jest historja Izraelitów w starożytności. Charakter dziejów pierwszego okresu jest, jak widać, tego rodzaju, że dzieje te są jednoznaczne z historją wychowania i wykazują, iż patrjarchalne życie czasów zamierzchłych było potężną do celu dostosowaną szkołą nietylko dla młodzieży ale i dla starszych. Stąd historja wychowania słusznie ten okres wychowaniem patrjarchalnem nazwać może. Celem drugiego okresu historycznego — według Wrońskiego — jest zabezpieczenie sprawiedliwości przez politykę. Są to czasy klasyków Greków i Rzymian. Rozdźwięk bowiem pomiędzy nakazem moralnym, a jego spełnieniem w pierwszym okresie nie został usunięty, ani przez misterja teizmu, ani przez ustrój patrjarchalny. Ludzkość szuka przeto nowych dróg dla rozwiązania tego problematu. Odtąd rozum praktyczny będzie głównym przewodnikiem i doradcą w życiu. Już nie strach przed karą, jak to było w pierwszym okresie, lecz wewnętrzne przekonanie o konieczności zwyciężenia w sobie skłonności do złego, decyduje o czynach ludzkich, a poświęcenie bohaterskie dla sprawiedliwości uważane jest za najwyższą cnotę obywatelską. Człowiek staje się panem i sędzią swoich czynów, tworząc przez to samorzutnie zasady moralności i rządy polityczne, gdzie każdy członek społeczeństwa, spełniający dobrowolnie swoje obowiązki staje się wolnym obywatelem i korzysta w pełni z praw obywatelskich, w przeciwstawieniu do niewolnika, spełniającego nakazaną robotę pod przymusem. W takim też duchu obywatelskim prowadzone było wychowanie u Greków i Rzymian. Tak teorja jak i praktyka wychowania ożywione były myślą jaknajlepszego urzą-

dzenia państwa. Nieśmiertelni twórcy zasad polityki byli zarazem twórcami i wykonawcami zasad i programów wychowawczych, a klasyczna harmonja pomędzy potrzebami państwa, a wychowaniem, stała się podstawą cywilizacji już nietylko grecko-rzymskiej ale światowej. To też wychowanie w drugim okresie nazywa się słusznie wychowaniem klasycznem albo obywatelskiem.

Celem trzeciego okresu historycznego, przypadającego na czasy średniowieczne, jak mówi Wroński — jest uzależnienie maksym moralnych od samej zasady „czystości i nieomylności tych maksym, od Boga. Okazało się bowiem w drugim okresie, że człowiek nie może jeszcze objąć całego zakresu wolnej woli, przechodzącej nieraz w swawolę, a w sumieniu swem nie zawsze zdolny jest odróżnić czyn dobry od złego. Skutkiem tego w obywatelskiem życiu zachodzą częste i przykre kolizje, które z czasem doprowadziły państwo do ruiny. Bóg stał się teraz jedyną ucieczką w zawiłych kwestjach życia, a uczucie religijne względem Stwórcy jedyną pobudką cnoty i miłosierdzia. Odkupienie zaś upadku moralnego może się stać jedynie przy pomocy istoty wyższej, łączącej w sobie własności ludzkie z własnościami boskiemi, czyli przez Słowo Boże, które stało się Ciałem i mieszkało między ludźmi, aby dać im wzór człowieczeństwa doskonałego i zdolnego sprawić swe odkupienie i osiągnąć zbawienie swe wieczne w królestwie niebieskiem Odtąd Syn Boży, Odkupiciel, jest sędzią czynów ludzkich i rozdawcą nieśmiertelności w nagrodę za czyny dobre, które są zasługą człowieka. Jako rękojmię zaś królestwa niebieskiego założył Chrystus kościół tj. zrzeszenie etyczne, którego członkowie wynagradzani są według zasługi osobistej. Dla wyrównania zaś sprzeczności, jaka zachodzi pomiędzy koniecznością praktyczną wydobycia się z upadku moralnego, a niemożnością logiczną pozbycia się swoich wad z powodu niedostatecznej jeszcze mocy duchowej, istnieją w kościele misterja religijne, jak: sakramenta, modlitwa, nabożeństwa, obrzędy i t. p. Kościół też staje się w średniowieczu potężną i wpływową szkołą życia religijno-moralnego tak dla młodzieży, jak i dla całych społeczeństw. Zatem wychowanie w trzecim okresie jest wybitnie religijnem i tak

się też nazywa. Początki kultury polskiej przypadają właśnie na tą wyłącznie niemal religijną epokę ludzkości.

Czwarty okres historyczny — to epoka odkryć i wynalazków, to czasy racjonalizmu i realizmu poprzedzone humanizmem i reformacją religijną. Zagadnienia bowiem życia ludzkiego nie zostały rozwiązane w trzecim okresie. Ani misterja religijne, ani wiara w dogmaty nie zdołały człowieka wyrwać z bezwładnych warunków. To też ludzkość zapragnęła zgłębić własnym rozumem tajemnicę istnienia. Pod wpływem cennej literatury greckiej i rzymskiej z drugiego okresu rozpoczyna się żywy ruch umysłowy we wszystkich kierunkach życia społecznego. Z czasem poznanie oparte na doświadczeniu staje się głównym sprawdzianem wiedzy, a wzrastająca samorzutność rozumu ludzkiego staje się pobudką do coraz większych i skuteczniejszych wysiłków na polu naukowem. Prądy te wytwarzaja zwolna konstytucyjne formy rządów, które gwarantują każdemu człowiekowi prawo wolnego wypowiadania swych myśli, oraz równość wszystkich ludzi wobec prawa, ustanowionego przez samego człowieka w wolnej dyskusji. Te zasady i poglądy zostały wytworzone przez cały szereg wybitnych filozofów i uczonych, którzy rozum uważają za jedyną podstawę badań naukowych (Descartes), a przy pomocy gromadzenia i klasyfikowania wszelkich zjawisk życiowych przynajmniej w dziedzinie fizycznej starają się sformułować wnioski ogólne o prawdzie istnienia (Jan Locke). Psychiczne władze doświadczalnego zmysłowego poznania rozwijają się do niebywałych granic, tworząc świadomość poznawczą. Wychowanie w czwartym okresie idzie wiernie śladami ogólnoludzkiej myśli. Twórcy teorji wychowania (Descartes, Komeński, Locke) oraz jej wykonawcy (Konarski) starają się wychowanie zastosować do bezpośrednich potrzeb społecznych, uczynić je użytecznem do celów praktycznych, usuwając zeń uciążliwy balast werbalizmu i formułek pamięciowych, a opierając je na poglądzie i metodzie indukcyjnej. To też wychowanie czwartego okresu ma charakter realistyczny.

Okres piąty, trwający jeszcze w całej pełni po dziś dzień, rozpoczyna się ostrem rozdwojeniem poglądów. Świadomość poznawcza bowiem czwartego okresu upatruje cel człowieka w doczesnem fizycznem

życiu, doskonalenie zaś tego życia uważa za jedynie godne zabiegów ludzkich. Ten jednostronny pogląd nie mógł pociągnąć za sobą wszystkich umysłów. U wielu wybitnych myślicieli występuje przeświadczenie, tkwiące korzeniami jeszcze w trzecim okresie religijnym, że rozum opiera się nie na zmysłowem poznaniu, lecz na uczuciu religijnem; mającem swe źródło w objawieniu, że więc celem człowieka nie jest życie doczesne, lecz życie pozagrobowe, królestwo niebieskie, do którego osiągnięcia należy zwrócić wszystkie wysiłki. Pod wpływem uczucia religijnego krystalizują się myśli tworząc świadomość uczuciową. Jest to świadomość również jednostonna. Odtąd ludzkość dzieli się na dwa wielkie obozy: lewicę i prawicę; jednemu z nich tj. lewicy przewodzi wyłącznie świadomość poznawcza, drugiemu zaś tj. prawicy — wyłącznie świadomość uczuciowa. I nie pomogło genjalne dowodami oczywistymi poparte odkrycie naukowe Kanta, że rozum ludzki opiera się nietylko na zmysłowem poznaniu doświadczalnem, lecz i na apriorycznych wewnętrznych t. zw. pojęciach czystych, że więc pojęcia czyste i poznanie doświadczalne nietylko się nie wykluczają, ale się wzajemnie uzupełniają. Dzieło jego, jak i dzieła jego następców, rozwijających ową epokową myśl zasadniczą, przeszły bez echa. Pojawiają się natomiast sprzeczne, a znamienne swoimi błędnemi założeniami twierdzenia obu przeciwniczych obozów. Mianowicie: wybitny filozof niemiecki Krauze, rozwijając zagadnienie pojęć czystych czyli wewnętrznej świadomości uczuciowej, popadł w skrajną jednostronność, twierdząc, że człowiek nie posiada własnej samodzielnej rozumowości i dlatego poddać się musi rozumowości wyłącznie obcej t. j Bożej. Wynika z tego, że człowiek nie może poznać siebie samego jako twórcę własnego odrodzenia duchowego, które jest warunkiem nieśmiertelności. Janzeniści zaś francuscy twierdzą wręcz, że człowiek nie jest zdolnym pojąć poza objawieniem żadnej sprawy. Na takich błędnych twierdzeniach opiera się do dziś prawica. Ale i nie lepsze są twierdzenia lewicy, są one również skrajnie jednostronne. Wygłasza je sławny niemiecki filozof Hegel, który rozwijając z kolei zagadnienie świadomości poznawczej, uznaje tylko własną swoją świadomość rozumową człowieka z wyłączeniem wszel-

kiej innej tj. Bożej rozumowości. Wynika z tego niemożność poznania Boga, jako źródła wszelkiej rzeczywistości, zatem i nieuznaniem mocowładności Boga. Eucyklopedyści zaś francuscy ósmnastego wieku wysuwają z gruntu błędny argument, że wszystko to, co jest niepojętem dla człowieka, nie ujętem przez jego zdrowy rozsądek, t. j. niepochwytnem dla jego zmysłów, jest niedorzecznością, lub conajmniej chimerą, która niema zgoła rzeczywistości. Jak widzimy błędne twierdzenia, a temsamem i współwnioski, dotyczące życia społecznego i politycznego lewicy i prawicy wykluczają się wzajemnie. Nic więc dziwnego, że oba stronnictwa zamiast się wzajemnie wspierać, a przynajmniej nie przeszkadzać sobie, są bowiem oba równie nieodzowne w normalnem i zdrowem życiu społecznem, jak dwie nogi u zdrowego człowieka, popadły w ostry i przewlekły konflikt, który stał się przyczyną wielu ofiar i krwi i bratniej, wywołał bowiem najpierw rewolucję francuską, a następnie cały szereg kataklizmów dziejowych, niszczących gwałtownie kulturalny dorobek ludzkości i spychających ją znowu na dno barbarzyństwa pierwotnego. Wskutek niedostrzeżonych błędów Hegla i Krauzego filozofja i religja straciły swój dotychczasowy wpływ kierowniczy na ludzkość. Do głosu dochodzi krótkowzroczne rozwydrzone partyjnictwo, nie mające nic, albo bardzo mało wspólnego z doniosłymi zadaniami obu stronictw. Wśród rozszalałej walki bratobójczej ludzkość straciła z przed oczu swój cel, któryby jednoczył i potęgował rozproszone wysiłki, któryby zagrzewał do czynów dobrych, szlachetnych, któryby wytwarzał wyraźną opinję o czynach niemoralnych, złych. Powstaje istny chaos pojęć i zapatrywań sprzecznych ze sobą i nie zachęcających do jakichkolwiek wysiłków. Nawet na szczytach państw zagnieździła się ciemnota i zacofanie, a społeczeństwa pozbawione celu życiowego, targane są konwulsjami dzikich apetytów, przyziemnych ambicyjek i żądz używania za wszelką cenę, choćby nawet kosztem łez i niedoli bliźniego. Wśród tego piekła ludzkiego, zapoczątkowanego wielką rewolucją, zjawia się we Francji Hoene-Wroński, Polak, emigrant. Jako młodzieniec niezwykle zdolny brał czynny i wybitny udział w powstaniu Kościuszkowskiem w charakterze oficera artylerji, służył potem w Legjonach. Rychło jednak potężny

jego umysł zajęły ścisłe zagadnienia naukowe. Porzuca więc służbę wojskową i oddaje się przeszło 50-letniej pracy naukowej. Bystry jego rozum dostrzegł bez trudu fatalne błędne koło, w jakie wplątał się nieoględnie świat kulturalny. Z genjalną prostotą i jasnością wykazał on bezpodstawność wyłącznych uroszczeń obu stronnictw społecznych, wykrył przytoczone wyżej błędy Hegla i Krauzego, rozgraniczył prawdę od błędów w obu stronnictwach. Udowodnił mianowicie, że stronnictwo lewicy ma rację i niema racji. Ma rację, przyjmując doświadczenie zmysłowe jako zasadę nieograniczoną, prowadzącą do poznania prawdy, ale nie ma racji, jeżeli twierdzi, że tylko wyłącznie doświadczeniem można zdobyć prawdę. Samo bowiem to przekonanie o ważności doświadczenia nie pochodzi z doświadczenia. Udowodnił dalej, że stronnictwo prawicy również ma rację i niema racji. Ma rację uznając objawienie wewnętrzne, jako nieograniczoną zasadę, prowadzącą do odkrycia prawdy a priori, ale niema racji, jeżeli sądzi, że tylko wyłącznie objawienie wewnętrzne wskazuje prawdę. Potrzebnem się tu okaże małe wyjaśnienie. Otóż nie chodzi w tym wypadku o objawienie zewnętrzne, wygłoszone, które jest podstawą kultów religijnych, lecz o objawienie wewnętrzne, jakie każdy człowiek znajduje w głębi sweg ouczucia,swojej jaźni duchowej. Tak więc okazuje się, że oba stronnictwa, usuwając ze swoich poglądów wspomniane błędy wzajemnego wyłączania się będą mogły zgodnie współpracować. Stronnictwo prawicy, stosując dzięki świadomości uczuciowej zasady moralne w życiu prywatnem, społecznem i politycznem, będzie się podnosić do coraz wyższych sfer dobra duchowego, odkrywając przez to coraz szersze horyzonty prawdy. Bezpośrednim więc celem prawicy jest dobro duchowe. Stronnictwo zaś lewicy, stosując dzięki świadomości poznawczej wyniki doświadczenia naukowego w życiu prywatnem, społecznem i politycznem, będzie poznawać coraz głębsze zagadnienia prawdy, wznosząc się przez to do coraz doskonalszej kultury, czyli dobra duchowego. Bezpośrednim więc celem lewicy jest prawda, Wynika z tego, że prawda prowadzi do osiągnięcia dobra, zaś dobro prowadzi do poznania prawdy. W końcu istotna prawda staje się dobrem, istotne dobro zaś staje się prawdą. Owa tożsamość prawdy i dobra stwierdzona jeszcze przez Szelinga, spra-

wia, że oba stronnictwa ludzkie, zachowując konieczną swoją odrębność, nietylko nie będą się zwalczały, ale zdążając do swoich odrębnych celów, będą się wzajemnie uzupełniały. Byt materjalny, który z powodu błędnych uroszczeń obu stronnictw był dotąd kością niezgody i wzajemnej nienawiści pomiędzy obu stronnictwami, po odrzuceniu błędów stanie się terenem zgodnych prac i wysiłków. Stosować bowiem coraz wznioślejsze zasady moralności na terenie bytu materjalnego będzie mogła prawica tylko przez wyrzeczenie się egoistycznych wyłączności, przez szlachetne czyny i poświęcenie tak dla swego społeczeństwa jak i dla całej ludzkości. Tak samo stosować coraz prostsze zasady nauki i doświadczenia na terenie bytu materjalnego będzie mogła lewica tylko przez powszechne zastosowanie wiedzy i przez czyny zgodne z nauką tak w stosunku do swego społeczeństwa jak i całej ludzkości. To szlachetne współzawodnictwo doprowadzi już w szóstym okresie przyszłych dziejów ludzkości do odrodzenia duchowego, którego rezultatem będzie moc ducha ludzkiego, moc zdolna uniezależnić byt ludzki od czasowych, ubocznych warunków; dzięki tej mocy własnej człowiek w siódmym i ostatnim okresie swego bytu warunkowego odzyska swoją nieśmiertelność, utraconą niegdyś przez upadek moralny pjerwotnego człowieka i przez dziedziczną ułomność moralną, spowodowaną tym upadkiem. Taki jest ogólny zarys filozofji Wrońskiego, Widzimy stąd. że genjalny nasz rodak wytworzył zgoła nową, uzasadnioną i na pewnikach naukowych opartą atmosferę życia ludzkiego. Tą atmosferę jedynie godną człowieka trzeba wprowadzić w nasze skołatane życie, Przedewszystkiem będzie to wdzięcznem zadaniem szkolnictwa polskiego, które w tym celu trzeba gruntownie zreformować, Wychowanie bowiem i wykształcenie tak w Polsce jak i zagranicą w ciągu piątego okresu jest obrazem beznadziejnego zmagania się czynników światlejszych z zacofaniem, spowodowanem znanymi błędami obu stronnictw, błędy te bowiem wkradły się i do wychowania, a nawet teorję nieorjentujących się pedagogów jeszcze bardziej je wyolbrzymiają, skutkiem czego zagadnienia wychowawcze zostały doszczętnie zagmatwane tak, że my dzisiaj posługujemy się wzorami czwartego i trzeciego, a nawet drugiego i pierwszego

okresu historycznego, nie możemy zaś wychowania pchnąć na nowe tory, bardziej odpowiadające naszej epoce. W Polsce na wyróżnienie w tym okresie zasługuje działalność Komisji Edukacyjnej, chociaż i tu dają się zauważyć błędne pojęcia wiadomego pochodzenia. Na razie jednak z powodu entenzjastycznego rozmachu pracy samej Komisji błędów tych nie dostrzeżono. Taki jest bilans dotychczasowego wychowania.

Dzisiejszego bowiem systemu w Polsce z małymi wyjątkami, nie można nawet brać pod uwagę. Jest to bezduszna machina biurokratyczna, niedostosowana do potrzeb społecznych. Nie jest to naszą winą, taką w ogólnych zarysach szkołę zastawili nam zaborcy, a my nie mieliśmy jeszcze dość czasu, aby wytworzyć taki typ szkolnictwa, któreby odpowiadało naszym potrzebom i celom ogólnoludzkim. Brak jakiejkolwiek jaśniejszej myśli w tym kierunku trzymał na uwięzi nawet najgorętsze zapały i dobre chęci, które się marnują w bezdusznym niepociągającym kieracie wzajemnego licytowania się. Czas z tem skończyć. Na horyzoncie polskiej wiedzy filozoficznej, dzięki Wrońskiemu, zabłysło mocne swiatło, które już nie mgliste teorje, ale oczywistą prawdą, istotne dobro oświeca. Dziejowem zaś doniosłem posłannictwem polskiego świata pedagogicznego jest wdrożyć i dusze młodego pokolenia do szukania prawdy i zachęcić je do ugruntowania w sobie rzeczywistego dobra. Wyrażam nadzieję, że nauczycielstwo polskie wszystkich stopni spełni ten zaszczytny trud, opracowując przedewszystkim projekt odpowiednich warunków odrodzenia szkolnictwa polskiego. Ze swej strony przedstawiam ogólny szkic takiego projektu. Przedewszystkiem ustalić trzeba naukowo cel wychowania, takie bowiem określenie wychowania, jakie obecnie posiadamy, jest mgliste i niewystarczające. Powtóre już pobieżny rzut oka na życie i rozwój człowieka przekonuje nas o istnieniu jakiegoś prawa, według którego ten rozwój czyli biogeneza się odbywa. Tego prawa pedagogja do dziś nie zna, dlatego wychowanie dzisiejsze więcej zależy od humoru i indywidualnego przekonania czy szablonu, narzuconego wychowawcy, niż od rzeczywistych potrzeb wychowanka. Ta nieokreśloność wychowania ustanie, skoro będzie znane prawo biogen etyczne, wówczas wychowanie będzie skuteczne, a temsamem wartościowe. Skoncen-

trowanie więc wysiłków w celu poznania czy odkrycia prawa biogenetycznego jest drugim bezpośrednim zadaniem, zmierzającem do reformy szkolnej. Dotychczasowe bowiem wysiłki w tym kierunku nie dały pożądanego rezultatu. Trzeciem zadaniem zależnem już od prawa biogenetycznego będzie ustalenie zasad wychowania.

Techniczna organizacja, programy, metody będą dalszym etapem tych prac, uwzględniających z jednej strony psychikę wychowanka, określoną przez prawo biogenetyczne, z drugiej zaś strony czyniących zadość potrzebom społecznym. Wiemy dalajejak ważną rolę odgrywaja pomiary psychometryczne przy wyborze zawodu. Pomiary te jednak są dotąd nieskoordynowane. Należałoby je doprowadzić do takiej doskonałości, aby się stały niezawodnym środkiem oznaczania skłonności i zdolności wychowanka. Kwestja kształcenia wychowawców, jak również kwestja wykształcenia zawodowego muszą też wyjść ze stadjum połowicznege traktowania. Dotkliwie się wreszcie daje odczuwać brak jakichkolwiek zasad, któreby umożliwiły coroczne układanie statystyki gospodarstwa społecznego. Na podstawie takiej statystyki kierowaćby można było młodzież do rozmaitych zawodów równomiernie, według zapotrzebowania wdanej gałęzi pracy społecznej. Ustalenie więc naukowych zasad statystyki ekonomicznej jest dla szkolnictwa konieczne.

Taki byłby w ogólnych zarysach plan przygotowań do reoganizacji szkolnictwa. Dokonaćby tego mogła jakaś specjalna komisja reformy szkolnej, której członkiem mógłby być każdy pedagog tak elementarnego, średniego, jak i wyższego oraz zawodowego szkolnictwa a nawet obywatel nie zajmujący się bezpośrednio wychowaniem, którybv swoją radą, doświadczeniem, nauką, czy materjalnem poparciem pragnął przyczynić się do wielkiego dzieła odrodzenia szkolnictwa polskiego.

Sawin, dnia 22 lipca 1926 r.

Jan Gołąb

Adres Redakcji i Administracji: — Sawin, pow. Chełm Lubelski.

PRENUMERATA:

rocznie	zł. 1.00
półrocznie . . .	„ 0.50
numer pojedyńczy	„ 0.10

Polskie Zakłady Graficzne w Chełmie